

Za Redakcyę odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi przy placu Wilhelmskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 2 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w państwie niemieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów we Francji 13 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwajcaryi 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., w Włoszech w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcji 28 fr., w Ameryce 6 tal. 7½ sgr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmuje w kancelii prasowej oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austriackiego, należących urzędów pocztowych. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także przysłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i nie są one bez

Agencye Dziennika Poznańskiego:
W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30, i pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rahel, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlötte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański
wynosi w mieście Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w obrębie państwa niemieckiego 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów, we Francji i w Anglii 18 fr., w Belgii i w Królestwie Włoskiem 4 tal., w Turcji 28 fr.

Miejscowi prenumerować mogą w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego przy placu Wilhelmskim No. 15, u pp. M. Leitgeb i Sp. przy placu Wilhelmskim No. 3, u pana J. N. Leitgeb, ul. Wodna i róg Garbar No. 16, u pana J. A. Leitgeb, Chwaliszewo No. 13, u pana H. Kirsten, ulica Podgórna No. 14, u pana M. Kantorowicza, ulica Szewska No. 19, u pana Classen, ulica Fryderykowska No. 18, u pana Izydora Busch, plac Sapieżyński No. 12, u pana M. Michaelis, Male Garbary No. 11, u pana M. Friedlaender, naprzeciw zegaru poczt.

Po zaobróbie państw wchodzących w skład pocztowego związku niemiecko-austriackiego prenumerować można: dla Francji w Paryżu: Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16; pułkownik Raczkowski rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Str et, Leicester Square, W. C. — W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rahel, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlötte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański wynosi w mieście Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w obrębie państwa niemieckiego 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów, we Francji i w Anglii 18 fr., w Belgii i w Królestwie Włoskiem 4 tal., w Turcji 28 fr.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego przy placu Wilhelmskim pod Nr. 15.

POZNAŃ, 1 kwietnia.

Obawie, ażeby przyjęte w drugiej Izbie pruskiej prawa kościelno-polityczne znacznej nie uległy zmianie w Izbie panów albo całkiem nie zostały odrzucone, przypisać tylko można, że liberalna prasa niemiecka w ciągłym usiłowaniu utrzymania rozdrażnienia, już to występując z rekrynacyami przeciwko katolicyzmowi duchowienstwu, już to ogłaszając i rozbierając rozmaite dzieła i artykuły, mające styczność ze świeżymi projektami rządowymi a wykazujące, że już nie nie powstrzyma rozwoju Prus i Niemiec, jeśli tylko projekta rządowe zostaną przyjęte. — Groźby z jednej strony, że oporna Izba panów będzie zmieszana, z drugiej strony mniemania przewaga duchowienstwa i wynikające z niej dla bezpieczeństwa państwa niebezpieczeństwo — na przemian zajmują dziennikarstwo niemieckie, które wszelkich sił dokłada, ażeby ułatwić rządowi przeprowadzenie nowych reform.

Wspominaliśmy przed kilku dniami o inspirowanej niewątpliwie rozprawie Henryka Treitschkego pod tytułem: „System dwuizbowy i Izba panów“ jako wskazówkę, że w Kołach rządowych myślą o reformowaniu Izby panów, dzisiaj nadmieniamy, że obecnie wielkim cieszy się rozgłosem w pismach niemieckich dzieło profesora filozofii przy uniwersytecie wrocławskim dr. T. Webera, które, zdaniem prasy, ożywić powinno otworzyć tym, którzy nie przekonali się jeszcze o doniosłości i skuteczności inaugurowanej świeżo polityki pruskiej. W dziele profesora Webera znajdujemy liberalne prawdziwy obraz działalności i dążeń ultramontańskich, z którego się jasno ma okazać, że państwo do własnego tylko walczą bezpieczeństwa, jeśli zabezpieczyć się pragnie przeciwko uroszczeniom ultramontańskim. Do dzieła dr. Webera „Państwo i kościół“, jak je przedstawia ultramontaniizm“ dla tego prasa liberalna tak wielkie przywiązuje znaczenie, ponieważ autor w swej broszurze głównie się oparł na dzieło Jeżuitów Mattei Liberatore, które przez władzę papieżką aprobowane a pochwalone przez arcybiskupa Manninga i biskupa Kettelera o fałszywe i tendencyjne przedstawienie ultramontańskiej polityki oskarżeniem być nie może. Radzimy szczerze, odzywają się pisma berlińskie, ażeby członkowie Izby panów sumiennie przeczytali wyszłe co dopiero dzieło a nie wątpimy, że wyczytawszy w nim, że harmonia między państwem a kościołem tak tylko może być zrozumią, że kościół ulegać musi państwu, że świecki książę nie przestaje być poddany Papieżowi, że Papież ma moc anulowania wszelkich praw świeckich etc. — przekonają się, że kierunek, w jakim rząd postępuje, nie tylko dla Niemiec ale i dla Europy błogie wyda owoce.

Jakżeśmy już wspomnieli, zajęta prasa niemiecka kwestyą religijną tak dalece, że mniej się zajmuje sprawami parlamentarnymi i mniej też chwilowo zwraca uwagi na to, co się po za granicami dzieje Niemiec. Tymczasem w Hiszpanii wre walka między stronnictwami a utarczki między Karlistami a rządowymi wojakami co raz częstsze. Jeśli ostatnim wiadomościom wierzyć dać można, mieli Karliści dość znaczne odniesienie korzyści w ostatnim czasie; zwyciężył Ripoll i Berga zwyciężyło podobno wpływy Karlistów, na których czeladź stanął wkrótce pretendent i wyruszył przeciwko Madrytowi. Nieprzyjacielem obecnemu stanowi rzeczy pisma utrzymują, że ogłoszona dekretem rządowym z dnia 15 marca levée en masse nie wiele pomoże rządowi, bo między innemi junta prowincjonalna Barcelony oświadczyła podobno, że żąda nasamprzód 15,000 przyręczonych karabinów, zanim przystąpi do organizacji.

Z posiedzenia francuskiego Zgromadzenia narodowego, na którym obradować miało nad zniesieniem centralnego merostwa w Lugdunie, żadnych dotychczas nie mamy wiadomości; przebieg rozpraw nad petycją księcia Napoleona w dniu 2. b. m. podajemy pod właściwą rubryką.

Z Kopenhagi donoszą, że w Folkethingu toczyła się w dniu 31 marca dyskusja nad adresem, żądającym wotum nieufaństwa dla ministerstwa. O ile sądzić z dotychczasowych rozpraw i przemówienia hr. Holstein-Holsteinborg, przyjęcie adresu nie da powodu ani do rozwiązania Izby ani do przesilenia gabinetowego.

* Im więcej był nasz zagrożony, im cięższe ciosy na nas spadały, tym większa praca, gorliwość i energiję w nas rodzić się i rozwijać powinny. Bronić polskiemi siłami. Naród, który z obojętnością znosi krzy-

wdy sobie czynione, nie tylko ubliża swę przeszłości, ale ubliża i swę godności i mimowoli zręka się swę przyszłości, do której wedle wszelkich praw boskich i ludzkich ma niewątpliwie prawo. Obrona ta powinna być podjęta nie tylko co do zasadniczych praw i rzeczy, ale na każdym kroku, w każdym szczególe nawet życia potoczego. Zrękając się obecnie drobnymi rzeczami i znosząc z obojętnością i abnegacją drobne krzywdy, przywyknijemy mimowoli do cięższych a przecież na życie nasze narodowe składają się nie tylko wielkie sprawy ale i drobne momenta życia potoczego. Tymczasem dochodzą nas często wiadomości właśnie o drobnych krzywdach, które nieraz z dziwną obojętnością, obojętnością zaprawdę pogardy godną się znoszą i płazem puszcza. Nie chcemy przypisywać tego niczemu innemu, jak tylko nieznajomości praw nam przysługujących. Z tego zaś nieprzyjacielem nasi ciągną wielokrotnie korzyści i co raz mocniej organizm nasz narodowy podkopują. Tak być nie może i tak być nie powinno. Z obowiązku zatem obywatelskiego i publicystycznego zwracamy na to społeczeństwu naszego uwagę, — a zwracając przekonani jesteśmy, iż wedle najlepszych sił i możliwości nie dopuści, aby się dział wbrew prawom choćby najmniejszym uszczerbek godności naszej narodowej i prawom nam przysługującym. Co do nas, ofiarujemy w tym względzie naszą pomoc, i dla tego też prosimy każdego, aby nas o wszystkich nadziejach władz czy urzędników rządowych a nawet prywatnych osób nieprzyjających nam narodowości zawiadamiał, opisując ściśle i szczegółowo stan sprawy, a my w jak najkrótszym czasie pospieszymy z radą, informując się u fachowych w tym względzie osób. Na podobne zapytania i odwoływania się do nas o radę i objaśnienia, jak sobie w danym wypadku postąpić, otwieramy z dniem dzisiejszym nową w piśmie naszym, na wzór dziennikarstwa zagranicznego rubrykę, w której nie wymieniamy nazwisk, chyba na żądanie, ale trzymając się sprawy samej, odpowiadamy będziemy szczegółowo i po zasięgnięciu informacji u kompetentnych osób na czynione nam zapytania. Gdyby zaś jaka sprawa wymagała chwilowego przemówienia — w takim razie ścisłe się do tego zastępujemy, nie nadając drogą prywatną przelać żądanych od nas objaśnień.

Wiadomości urzędowe.

Np. raczył dyrektora w ministerstwie spraw duchownych, oświecenia i lekarskich, rzeczywistego tajnego wyższego radcę regencyjnego Fryderyka Hermanna Sydow mianować podsekretarzem stanu w tymże ministerstwie.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Lwów, 28 marca.
(Budżet miejski. — Stypendyum posagowe Gizeli. — Gmach techniki. — Wybory do Rady miejskiej. — Walka stronnictw w opierze naszej.)

(T.) Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej rozpoczęły się wreszcie ponownie rozprawy nad budżetem tegorocznym. Wspominaliśmy już, że Rada miejska nie zgodziwszy się na pierwotne wnioski komisji budżetowej i finansowej, aby niedobór 150,000 guldenów pokryć podatkami czynszowym, któryby wszyscy mieszkańcy opłacać mieli, wybrała nową komisję, której poleciła budżet tak przerobić, iżby o ile możliwości wydatki zrównoważyły się z dochodami tak, żeby nie było potrzeby nakładać jakiegokolwiek podatku. Komisja ta nowa ukończyła już swoją pracę i stanęła wczoraj przed Radą ze swoim elaboratem, t. j. z budżetem, który wykazuje tylko 31,000 guld. niedoboru, dającego się łatwo pokryć sprzedażą części papierów wartościowych, których miasto stokiłkadeziesiąt tysięcy posiada, a które w latach dawniejszych z dochodów bieżących zakupione zostały. Oczywiście że komisja ta chce zadośćuczynić sobie danego przez Radę miejską mandatu, musiała z pierwotnego budżetu wykreślić mnóstwo wydatków, które za konieczne nie uważała i o ile możliwości podnieść dochody, by jaką taką równowagę sprowadzić. Jako sprawozdawca działu rozchodów zabrał pierwszy głos p. Maszkowski i w krótkiej przemowie starał się reprezentacji miejskiej rzecz całą wyjaśnić. Rozpoczęła się następnie rozprawa jeneralna która trwała do godziny 10 wieczór i z powodu spóźnionej pory przerwana została. Dotychczas przemawiał przeciw elaboratowi komisijnemu wiceprezydent Jasiński, referent pierwotnego budżetu, a za komisijnym przemawiali pp. Dobrzański i Schuman. Zapisanych jest jeszcze do głosu z dziesięciu mówców.

Następne posiedzenie w sobotę. Rozprawy będą ożywione i trwać będą zapewne przez kilka posiedzeń, bo sprawa jest ważna i ogół nasz mocno obchodząca.

Na temże posiedzeniu załatwiono także ostatecznie sprawę uczenia zaślubin arcyksiężniczki Gizeli. Rada miejska przyjęła jednogłośnie wniosek w tej mierze przed komisją do tego wydelegowaną przedłożony. Ponieważ miasto nasze nie jest w stanie ofiarować arcyksiężniczce stosownego daru, uchwalono przeto fundować stypendyum posagowe, o czem swego czasu już pisałem. Co roku dnia 20 kwietnia, jako w dzień zaślubin arcyksiężniczki mają trzy ubogie dziewczęta tujejsze, sieroty, bez różnicy wyznania w wieku od 16 do 24 lat, otrzymać jako wiano po 150 guldenów. Fundacya będzie nosić imię Gizeli, a rozdawnictwo tych posagów przysługując Radzie miejskiej. Skromna to fundacya, ale zdaje mi się, że w szeregach najubożniejszych. Uchwała zapadła jak wspominałem jednogłośnie, nie było najmniejszej obawy, aby ktokolwiek bądź przeciw wnioskowi wystąpił, niekoniecznie więc była potrzebna uroczysta przemowa radnego dra Ozerkowskiego, który z takim naciskiem podnosił znaczenie tego aktu i bezgraniczne przywiązanie nasze do dynastji.

Kiedy mowa o sprawach miejskich, zapisać należy, że Lwów otrzyma bardzo wspaniałych gmach. Oto ministrowi oświaty p. Stremeyerowi, który nie jeden złożył już dowód swęj wielkiej dla oświaty w kraju naszym życzliwości, udało się tak w Radzie ministrów jak i w Izbie niższej Rady państwa uzyskać na kosztą wybudowania i urządzenia akademii technicznej we Lwowie sumę jednego miliona trzech kroć sta tysięcy guldenów. Izba panów zgodzi się niewątpliwie także na ten wydatek, skutkiem czego bardzo wspaniały będzie mógł tu stanąć gmach, który będzie ozdobą miasta. Akademia techniczna stanie na jednym z najpiękniejszych przedmieści na Nowym świecie, przy drodze prowadzącej do dworca kolei żelaznej, gdzie gruntu od dłuższego już czasu pod ten wielki gmach zakupiono. Dodam jeszcze, że aula akademicka ma być ozdobiona freskami, o wykonanie których miano już rozpocząć rokowania z Matejką.

Jeszcze jedna wiadomość, odnosząca się do naszych spraw miejskich. Rada miejska powinna się składać ze 100 radców, na lat trzy wybranych. Jeżeli w ciągu tego trzechlecia spadnie liczba radnych na 80 (więcej dopiero wtedy, gdy w skutek śmierci, przeniesienia się, złożenia mandatu i t. p. 20 radnych ujdzie) mogą być rozpisane wybory uzupełniające. Będziemy więc wybierać 20 radnych, a ze względu na różne stosunki lokalne nie obejdą się te wybory bez żywej walki.

W teatrze naszym pojawi się wkrótce najnowszy utwór młodego Fredry, który w skutek świeżo zawartej umowy między dyrekcjami tutejszego i krakowskiego teatru, na obu scenach równocześnie prawie będzie grany. We Lwowie ma być sztuka hr. Fredry po raz pierwszy przedstawioną 14 kwietnia. Tym razem napisał ulubiony komedyjopisarz pięćactwojowy dramat tendencyjny pod tytułem: „Obce zwycięstwo“. Wczoraj dawano u nas operę Mayerbera „Dinora“ na korzyść tutejszego zakładu głuchoniemych, z panją Jakowicką w partyi tytułowej. Teatr był przepięknie i primadonną naszą obsypano znowu kwiatami. Wczoraj bo przewyższała p. Jakowicka samą siebie, czego powodem może jest po części i tocząca się walka między publicznością naszą, a wywołana przez samą dyrekcję opery, która sprowadziła tu sopranistkę p. Ferenczi z Berlina w zamiarze zastąpienia nią dotychczasowej primadonny, a to z powodu, że p. Ferenczi i połowy tyleby nie kosztowała. Zwolnienicy przeto p. Jakowickiej a do nich należy przeważna większość publiczności, korzystają z każdej nadarzonej sposobności, aby objawić swoje dla szanownej artystki sympatie. Zgadź przecho- dzą one ogromne podczas ostatnich jej występów owoce. Z drugiej strony zwolnienicy dyrekcji opery i niektórych naszych śpiewaczek minorum gentium, starają się hucniećmi oklaskami podczas występów p. Ferenczi, swoje okazać zadowolenie ze śpiewu tej pani występującej u nas w rolach gościnnych. Na tem ścieraniu się wychodzi najlepiej kasa teatralna, bo czy jedna, czy druga artystka występuje jest teatr napętniony, a publiczność także na tym zyskuje, bo obiedwie artystki przykładają wszelkich starań, aby zadowolnić słuchaczy. Zresztą ani przypuszczać nie chcemy, by dyrekcja na seryo chciała zastąpić p. Jakowicką taką jak p. Ferenczi śpiewaczką.

(Towarzystwo różnice krakowskie.)

Na zachodnią Galicyę hr. Wodzicki zagał posiedzenie, na które się około 80 członków zebrało.

Galicyjska młodzież za przykładem młodzieży innych części ziem polskich i tutaj świeciła swoją nieobecnością.

Po wymownym skreśleniu rocznego działania i prac Towarzystwa prezes zapowiedział nowe wybory do Komitetu, a kładąc przycisk na swoją 12-letnią pracę na tém zaszczytnym stanowisku, prosił o zwolnienie go nadal z obowiązków przewodniczenia Towarzystwu rolniczemu.

Dalęj prezes w swym dalszym wywodzie przedstawił, iż przez rok cały Komitet jest niemal izolowany prócz walnych zebrań i wniosków, aby członkowie chcieli z nim być co do doświadczeń gospodarskich w ciągłym porozumieniu i styczności, udzielając sobie wzajemnie rad.

Następnie przedstawił Zebraniu przybyłe delegacje z Poznańskiego i wschodniej Galicyi. — Pierwsza ze szczególnym serdecznym odznaczeniem przez Zgromadzenie przyjęta została, na co delegat Towarzystwa Centralnego Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego p. Ignacy Moszczyński z Wiatrowa mniej więcej w następujące odezwał się słowa:

„Po raz drugi, panowie, w tak krótkim czasie spotyka mnie zaszczyt nieść Wam pozdrowienie od Wielkopolskiej wspólnoty. Nie tylko mam być świadkiem doniosłych prac Waszych na polu rolniczym, lecz pozwolicie, abym Wam w kilku słowach skreślił celującą gospodarkę w W. Ks. Poznańskim.

Na samym czelu stawiam gospodarstwo p. Potockiego w Będlewie, prowadzone może najintensywniej z gospodarstw polskich z ziemi średniej 4—6 tal. czystej renty z pruskiego morgu przynoszącej.

Bydło holenderskie krzyżowane z Shorthornami. Zawody owiec dwa, Negretti i Southdowny. Pewnie najlepsze zawody w W. Ks. Poznańskim luksusowych koni, lecz tylko na własną potrzebę.

Nie wolno mi pominąć gospodarstw Oporowa hr. Mieczysława Kwileckiego, Obiezierza Turny, Posadowa Łackiego, i protoplasty polskich poprawnych gospodarstw pp. Chłapowskich prowadzonych wzorowo. Śmiało rzec można, że wszystkie te gospodarstwa w zawód iść mogą z celnymi gospodarstwami pp. Mollarda w Górze i Kennemana w Klence, najpierwszymi z gospodarstw niemieckich w W. Ks. Poznańskim.

Co do owczarstwa, owczarnie Kopaszewa, Oporowa i Kotowa, dawno już wydarły palmę niemieckiemu współzawodnictwu.

Pozwólcie, panowie, że przejdę jeszcze do Żabikowskiej szkoły, jednego wyższego rolniczego zakładu na ogromnej przestrzeni od Proszkowa po Królewiec i Berlin, jednego zakładu naukowego w cesarstwie niemieckim, gdzie wykład nauk polski. Już z r. z. wiecie panowie, jakie mieliśmy do zwalczenia trudności w jej zorganizowaniu. Chociaż zaczęły się zasoby nasze, przecież siłą mamy otuchę, że postawimy zakład ten na stanowisku odpowiednim potrzebom naszego społeczeństwa, na wysokości wymagań dzisiejszego rolnictwa. Światło nauki jest jak słońce, najpierw musi oświecić wyżyny, zanim swoje promienie w równinach roztoczy. Dla tego też po krótkim doświadczeniu nabraliśmy tego przekonania, że tylko wyższy naukowy zakład rolniczy, odpowiedni potrzebom społeczeństwa naszego.

Jako osobliwość przytoczyć winienem, że najzaświeczeni przeciwnicy jakiegokolwiek wyższego naukowego zakładu dla dopiero co wskazanego ziem obszaru, są deputowani Niemcy do Izby berlińskiej Reichstagu i pruskiej tak z miasta Poznania jak W. Ks. Poznańskiego wysłani.

Darując panowie, jeżeli w tym krótkim streszczeniu gospodarskich stosunków W. Ks. Poznańskiego zabrałem Wam chwil kilka drogiego czasu, kończę więc uwagę, aby młodzież wyjeżdżając za granicę w celu zwiędzenia poprawnych gospodarstw, chciała uwzględnić tych kilka dopiero co podanych wskazówek, że wśród swoich niejedno jest dobre, nie wyłącznie tylko u obcych.

Kończąc ponawiam zaproszenie w imieniu W. Ks. Poznańskiego rolników, abyście i Wy nas Waszymi zaszczytli delegatami, a naszym będzie staraniem, by równie serdecznie zostali przyjęci, jak mnie to, panowie wśród Was już po dwakroć spotyka.

Do ważniejszych przedmiotów porządku dziennego zaliczyć należy sprawozdanie wiceprezesa Towarzystwa Paszkowskiego o Szkole rolniczej w Czernichowie. Jest to szkoła średnia dla ekonomów.

Wedle podań statystycznych wywóz pługów rolniczych z całej Galicyi z Ks. Krakowskiem od wielu lat nie zajmuje przeważnego miejsca na targach europejskich.

C. kr. Towarzystwo rolnicze na zachodnią Galicyę

pobiera od rządu 80,000 zlr. subwencji rocznej, z czego utrzymuje Szkołę czernichowską, daje zachęty na przedsięwzięcia doświadczenia i próby, oraz wydziała nagrody za celujące wzory. — Obecnie na wystawie wiedeńskiej w wydziale rolniczym komisarzem na całą Galicję i Ks. Krakowski mianowany został p. Lange z Krakowa, mąż z prac swoich w zawodzie rolniczym zaszczytnie znany, który w r. z. wydał atlas statystyczno-etnograficzny zachodniej Galicji.

Reszta uchwał i przedmiotów wedle porządku dziennego na r. b. zostanie w tegorocznym sprawozdaniu ogłoszoną drukiem w Roczniku c. kr. Towarzystwa rolniczego na zachodnią Galicję.

NIEMCY.

* **Berlin**, 31 marca. Dzisiejsze wiadomości z Niemiec są nader szczupłe. Parlament cesarstwa obradował na dzisiejszym posiedzeniu nad kosztami, jakie przypadają na poszczególne państwa niemieckie za ostatnią wojnę niemiecko-francuską. Przed posiedzeniem parlamentu obradowała Rada związkowa nad traktatem nawigacyjnym z Szwecją i Norwegią i naradzała się nad tem, kiedy się ma zebrać komisja do ogólnego kodeksu karnego dla całych Niemiec.

Konferencya niemieckich ministrów sprawiedliwości, mająca na celu reorganizacyą sądownictwa, ma się zebrać w dniu jutrzejszym. Przewodniczącym tej komisji jest minister sprawiedliwości dr. Leonhardt.

Komisja oświecenia Izby deputowanych obradowała na ostatnich swych posiedzeniach nad ważną bardzo kwestyą, a mianowicie o równouprawnieniu abiturientów szkół realnych z abiturientami gimnazjów co się tyczy przypuszczenia pierwszych do studiów uniwersyteckich i egzaminów państwowych. Inicjatywę do tych narad dały różne petycje dyrektorów szkół realnych i magistratów nadesłane do Izby. Komisja nie stanowczego nie uchwałała pod tym względem, i oddożyła ostateczną uchwałę aż do czasu, w którym bliższych zacierpnie informacji.

Jak się Kreuz-Zeitung dowiaduje, wysłali wszyscy protestanci duchowni z Hanoweru petycję do króla, prosząc go, aby nie zezwolił na wprowadzenie w życie trzech projektów kościelno-politycznych, a mianowicie o wykształceniu i obsadzaniu w urzędach duchownych, o dyscyplinarniej władzy kościelnej i wreszcie o najwyższym trybunale dla spraw kościelnych. Petycja ta ma około 700 podpisów.

AUSTRIA I WĘGRY.

* **Wiedeń**, 29 marca. Uzupełniając wczorajszą korespondencyą wiedeńską, która doszła nas w późniejszym, podajemy kilka szczegółów z ostatniego posiedzenia Izby panów. Przemówienie końcowe bar. Lichtenfelsa (sprawozdawcy), w którym zbijał zarzuty tak ks. Starheimberga, któremu rzezona reforma mało zdawała się liberalną i nieuwzględniającą tak jak należy klas robotniczych, tudzież zarzuty ks. Czartoryskiego nastrępieniem było fałszami i oszczerstwami wymierzonymi przeciw Galicji. Szanowny ten par powiedział między innemi: Co się tyczy Galicji, to wiadomem nam jest że głos sejmu nie jest bynajmniej głosem całego kraju. Z pięć i pół milionów mieszkańców Galicji jest tylko 2,400,000 polskiej narodowości, resztę ludności stanowią Rusini, Niemcy i Żydzi w ogólnej liczbie przeszło trzy miliony a która to ostatnia ludność jest na wskroś wiernokonstytucyjną (!). Nie raz już w tej izbie była mowa o patriotyzmie wiejskiej ludności galicyjskiej. Patriotyzm ten jednakże zakorzenił się głęboko nie tylko w ludności wiejskiej rusyjskiej narodowości, lecz także i polskiej. Na dowód tego co wyrzekłem, niech mi będzie wolno wskazać na manifest wydany 1846 roku a zwłaszcza bezpośrednio po stłumieniu polskiej rewolucji (po rzezi szlachty, rzezi wywołanej i kierowanej przez urzędników austriackich pr. R.). W manifestie rzezonym wydanym przez panującego podówczas cesarza (Ferdynanda) powiedziano, że w chwili gdy wzniesiono sztandar powstania, plany zbrodnicze rozbiły się o opór postawiony ze strony wiejskiej ludności. JCMość uznał podówczas za gorącą potrzebę swego serca wyrazić ludności wiejskiej za jej wierność niezłomną, za poświęcenia dla dynastji i ustrzeżenie państwa od klęsk strasznej rewolucji pełne i uroczyste swe uznanie.

Manifest ów, jak mniemam, mówił dalej szlachetny baron bez zarumienienia, bo przypomnienie owych czasów, gdy rząd w własnej osobie ubrał Mazurów w noże i broń palną zwykło wywoływać na twarzach najczulejszych biurokratów rumieniec wstydu i grozy manifest ów charakteryzuje nam najdosadniej usposobienie w Galicji a usposobienie to będzie wyrazem przeważnej większości, najpotężniejszego manifestu się przy bezpośrednich wyborach. Co się zaś tyczy reszty wyzwołów ludności galicyjskiej, wzbudzających się u znać nową konstytucyą, to są one tak z sobą niezgodne, tak rozbieżne na pojedyncze stronnictwa walczące z sobą nawzajem, że wszelkie z tej strony obawy co najmniej są niezasadne. Życzenia skrajnych stronnictw Galicji opierają się na wspomnieniach dawniejszej niepodległości Królestwa Polskiego a wszelkie dążenia tych stronnictw zmierzają do odbudowania Polski. Komu przyszłoby ośmielić temu zaprzeczyć, ten niechaj odczyta sobie program ogłoszony przed kilku laty przez przewodniczącego stronnictwa narodowego, ten niechaj przejrzy namietne mowy wygłaszane w sejmie krajowym, ten niechaj przypomni sobie rozprawy różnych wieców i zgromadzeń a uwierzy niezawodnie!

„Odbudowanie Królestwa Polskiego, powiedział Jerzy ks. Czartoryski w dziele swém ogłoszonym roku 1871 jest jednym i jedynym celem mieszkańców Galicji.“

A na jak pomyślny rezultat mogą liczyć wybory bezpośrednie w Galicji, o tem najlepiej powinno nas przekonywać owo właśnie dzieło ks. Jerzego. Żywymi przedstawia on tu farbami, że deputowani wyszli z łona bezpośrednich wyborów, znajdując w swych mandatach źródło ogromnej władzy i dla tego to stronnictwo antycentralistyczne winno wszelkimi sprzeciwiać się programowi bezpośrednich wyborów.

Zdaniem mojem, podobne odezwania się najpewniejszym jest znakiem, jaka drogę obrać w obec Galicji należy, zakończył baron Lichtenfels.

Po gawędzie br. Lichtenfelsa zabrał głos minister spraw wewnętrznych baron Lasser, aby poprzeć wniosek rządowy, poczem zamknął rozprawę jeneralne.

Dr. Höffler wnosi, aby ustawę o zmianie ustaw zasadniczych przyjął e bloc. Naturalnie, że wniosek ten został przyjęty, poczem przystąpiła Izba do głosowania. Przeciw głosowali hr. Lanckoroński,

ks. Czartoryski, ks. Jabłonowski, hr. Siemiński-Lewicki, hr. Schoenborn, ks. Metternich (dawniejszy ambasador w Paryżu), hr. Choryński, hr. Rechberg (dawniejszy minister spraw wewnętrznych) hr. Trauttmansdorff (poseł dawniejszy przy dworze papieżkim), ks. Schwarzenberg i hr. Giorgi. Sześciu członków oddaliło się przed głosowaniem z sali posiedzeń.

Izba niższa obradowała dzisiaj nad projektem kolei galicyjskiej z Łeluchowa do Tarnowa i nad wnioskiem Pergera o pensjonowaniu sędziów.

N. Fr. Presse donosi, że Rada państwa odbędzie przed świętami najwięcej trybun lub cztery posiedzenia. Wspólne delegacje, które zbiorą się 2 kwietnia przystąpią już nazajutrz tj. 3 kwietnia do wyboru wydziału skarbowego, poczem odczytają się na dni kilka. Ferye Izby rozpoczyna się 6 kwietnia a zakończy 21 kwietnia. Po świętach rejsrat odbędzie tylko trzy posiedzenia. Na jednym z tychże rozważana zostanie kwestya zgarnięcia mandatów deputacyi galicyjskiej, która w terminie do 6 kwietnia winna się usprawiedliwić z swę nieobecności w parlamencie wiedeńskim. W Izbie, pisze N. Fr. Presse, nie wątpią, że Polacy w każdym razie będą usiłowali choć nadaremno usprawiedliwić na nowo swe stanowisko.

FRANCYA.

* **Paryż**, 25 marca. Kandydatura p. Rémusat na deputowanego Paryża do Zgromadzenia narodowego nabiera co raz więcej znaczenia. Wybór ministra Rémusat byłby zwycięstwem rządu, pisze Bien public, Journal des Debats poleca wybór ministra, bo przez to wyraziłaby Francja wdzięczność swą dla rządu za doprowadzenie do skutku ewakuacyjnego traktatu. Tymczasem organ p. Gambetty République Française oświadcza kategorycznie, że wybór ministra Rémusat byłby zwycięstwem prawicy, na co lewica zdana miarą zezwolić nie może.

Dziennik urzędowy ogłasza prawo przyjęte przez Zgromadzenie narodowe na mocy którego przyjmuje Francya granice, jakie komisja złożona z francuzkich i niemieckich członków w sierpniu p. r. wytknęła. — Komisja przyznała Francji położone w gminie Raon-lez-L'Éau młyny le Prêtre, l'Atté i dom lesuy Charaille, natomiast Niemcy dostają za to trzy kawałki ziemi położone w gminach Raon-lez-L'Éau i Raon sur Plaine, na północ od młyna l'Atté, na północ-wschód od młyna Dorrin i na wschód od młyna Gouttes Gugot. — Dalej uregulowała komisja granice gminy Avricourt w ten sposób, że cały dworec Avricourt i ziemię należącą do kolei prowadzącej z Paryża do Avricourt, leżącą na północ i wschód tej kolei zatrzymuje Francya. Aż do ukończenia nowego dworca, który na mocy dodatkowej konwencji z 12 października 1871 rządu francuzki na niemieckim terytorium zbudować musi, może rząd niemiecki posługiwać się bezpłatnie dworcem w Avricourt tak pod względem służby kolejowej, jak co do poboru opłaty celnej i służby policyjnej.

Wedle Opinion Nationale ukończono obecnie próby z nowymi armatami. Model nowej armaty przyjął rząd po odbytem strzelaniu, które miało w swych rezultatach wykazać, że armata francuzka nową konstrukcyą przewyższa o wiele armaty pruskie. Prócz tego miano wynaleść nowy gatunek prochu, który nie da się ani porównać z dotychczas używanym. Równocześnie nowe prawo wojskowe zrehabilitowane przez ministra wojny jenerala Cissey zostało jako największe pochwały prezydenta, który chce go bronić skoro przedłożonem będzie Izbie. P. Thiers miał nawet przyznać się, że wstęp do tego prawa sam redagował.

W Paryżu zawiązał się komitet do werbowania ochotników dla don Karlosa. Policja francuzka weszła w jego ślady i obecnie zamierza rząd wystąpić z jak największą energią przeciw temu komitetowi. W tym celu nakazano pociągnąć do odpowiedzialności Gazette du Midi, dziennik legitymistyczny marsylski, który otworzył subskrypcyę na rzecz Karlistów.

Zgromadzenie narodowe odbyło w dniu dzisiejszym nader burzliwe posiedzenie, tak że dziesięć przeszło upłynęło minut, zanim pierwszy mówca mógł przejść do słowa. Na porządku dziennym stało wydalenie z Francji ks. Napoleona. Marszałek Grevy zagał o 2½ godziny z południa posiedzenie. Fresneau, członek prawicy nie chce bronić osoby księcia, jak raczej zasad i kwestji prawnych. Aresztowanie księcia było zdaniem mówcy nader niezgrabnem, przyczem nie można żadną miarą pochwalić tego, że rząd przeciw żonie księcia te same zarządził środki. Zdaje się, tak mówił dalej deputowany Fresneau, że księżna należąca do rodziny Napoleona nie była na rękę p. Thiersowi i dla tego kazał je wydalic. Gdyby rzecz podobna zdarzyła się w Anglii, toby robotnicy angielscy z pewnością stanęli w obronie krwi tak szlachetnej. Ale rząd francuzki nie czuje się dość silnym. Sama obecność ks. Napoleona nabawia go niepokojem. Mówca kończy życzeniem, aby Izba przeszła do porządku dziennego wedle wniosku komisji. Minister sprawiedliwości Dufaure jest również za porządkiem dziennym komisji w zasadzie. Rząd nie odmówił nigdy pozwolenia powroćcia do Francji członkom rodziny Bonapartych, ale ks. Napoleon ukazał się w kraju bez pozwolenia rządu i dla tego wydalonym został. Rozkaz wydający księcia z Francji wyraźnie to podnosi, co się zaś tyczy małżonki księcia, to rząd nie wiedział o tem, że księżna towarzyszyła księciu. Rząd okazał względem księżnej jak największe uszanowanie, bo księżna ta pozostawiła we Francji jak najlepszą po sobie pamięć. Wydalenie księcia było koniecznem, bo Francya była pod ten czas w wielkiem wzburzeniu i miała niebawem obchodzić dzień 4 września. Prócz tego członkowie Zgromadzenia narodowego obejdzali pod ten czas wielką część Francji, a nawet Sabaudyę (wszystkich oczy zwracają się na p. Gambetty) celem urzędowania publicznych bankietów. W czasie tej agitacji dowiedzieli się rząd, że Napoleon przybył przed bramy Paryża i dla tego należało energiczne przedsięwzięcie środki. Detronizowanie dynastji Bonapartych wyrzeczomem zostało i gdyby rodzina Bonapartych przyjęła była detronizacyą, rząd francuzki pozwoliłby być powrócić jej do kraju. (Wielki niepokój. — Galloni d'Istria przerywa mowę). P. Galloni d'Istria — ciągnie dalej rzecz swą minister Dufaure — raczy mi pozwolić dokończyć mój mowę, a jeżeli chce co powiedzieć, to mu chętnie ustąpię na kilka minut mównicy. (Wielki hałas w całej Izbie). Nie pozwalam na to, aby ks. Napoleon tak blisko stojący Napoleonowi III miał te same prawa co zwyczajny obywatel francuzki. (Wielki zgiełk i zamieszanie). Pewna część prasy francuzkiej objęta jest tak dalece na detronizacyą Bonapartych, że zaraz po śmierci III, nie ważyła się ogłaszać Napoleona IV, a Pays pisze nawet, że skoro wojska okupacyjne opuszczą kraj, Napoleon

IV wprowadzonym będzie do Francji. Jest to program Bonapartych i dla tego rząd musiał się chwycić środków ostrożności przeciw ks. Napoleonowi, a zwłaszcza z tej przyczyny, że chciano doprowadzić do skutku rząd jaki taki a chociażby tymczasowy tylko. Jeżeli rząd zgodzi się na porządek dzienny komisji, to w nader trudnem znajdzie się położeniu. Rząd żąda formalnego prawa co do rodziny Bonapartych. Co najważniejszy się o lat 22 w tył — tak kończy minister Dufaure — znajdziemy w gwałtowny sposób rozpedzone Zgromadzenie wybrane na podstawie ogólnego głosowania, a członków tego Zgromadzenia przesładowanych i więzionych jak zwyczajnych zbrodniarzy. — Przez lat 22 nie żądano rachunku od inicjatorów tego gwałtu, a dzisiaj chcemy naganiać rozporządzenia skierowane ku usunięciu tego niebezpieczeństwa i zmierzające do zapewnienia ogólnego pokoju w kraju! (Okłaski z lewicy i lewego centrum).

Depeyre jest za porządkiem dziennym komisji, bo należy uszanować przede wszystkim wolność osobistą. Nie godzi się rozróżniać pomiędzy członkami rodziny, która była panującą w kraju, a zwyczajnym obywatelem. Na meżach 2 grudnia należy się zemścić w ten sposób, że się wiecznym zasadom prawa i wolności nada coraz to większe znaczenie. — Choiseul członek lewego centrum mówi za zwyczajnym porządkiem dziennym. — Minister Dufaure: W czasach nadzwyczajnych jak obecne, rząd, który znosić musi pręgę proklamującą to Napoleona IV, to Henryka V, nie może utrzymać porządku i spokoju w kraju. Zgromadzenie powinno pamiętać, że głowa rządu otoczona jest urzędnikami byłego cesarstwa. Stan taki nie może trwać długo i dla tego przedkładam Izbie projekt do prawa, które pozwala członkom cesarskiej rodziny przebywać we Francji tylko za wyrażnem pozwoleniem rządu. — Depeyre obstaje przy porządku dziennym komisji. Minister spraw wewnętrznych oświadcza na to, że rząd nie może żadną miarą zgodzić się na porządek dzienny komisji. Izba przystępuje do głosowania i przyjmuje zwyczajny porządek dzienny 347 głosami przeciw 291. (Hucne okłaski z lewicy). Na tem ukończyło się posiedzenie wśród wielkiego wzburzenia umysłów.

HISPANIA.

* **Madryt**, 26 marca. Dnia 23 b. m. stoczona została w mieście Ripoll jedna z najcięższych potyczek, jakie wykazuje obecne powstanie Karlistów. Zjednoczone oddziały Katalonii w sile około 2,500 żołnierzy posunęły się około godziny 6 rano ku rzezonomu miastu. Słaba tegoż załoga silnie stawiała opór, musiała atoli z otwartego pola cofnąć się do zakrytej pozycji. Kilku karabinierów zajęło dzwonicę kościoła San Eudeldo. Według przyjętego przez siebie zwyczaju Karliści obłożyli dzwonicę drzewem, obłali naftą i zapalili. Zagroźni spalaniem karabinierzy, poddali się; krok ten jednakże nie uratował ich, zginęli bowiem od kul i bagnatów Karlistów. Główna siła w liczbie 80 ludzi o-szańcowała się w klasztorze. Karliści otoczyli klasztor i zastosowali tutaj zwykły swój system podpalania ostrzeliwując przy tem zainprowizowaną forteczkę dwóch dział, jakie prowadzili ze sobą. I tutaj karabinierom nie pozostało, jak poddać się. Zwycięstwo to okupionem zostało licznymi stratami ze strony Karlistów. Pulkownik Martinez nie mógł na czas zdążyć z Gerny do Ripoll. Według wszelkiego prawdopodobieństwa bitwa pod Conangell, w której pulkownik Geya poblił na głowę nieprzyjaciela, stoczona została równocześnie z bitwą pod Ripoll. Obie te potyczki naprowadzają na mniemanie, że Karliści skoncentrowali wszystkie swe siły w Katalonii.

Jak się zdaje zamierzali Karliści zrobić z miasta Ripoll główne siedlisko swych operacyi i usadowić się tutaj na dobre. Zamiar ten jednakże nie powiódł się, gdyż pulkownik Martinez pobawiwszy Karlistów posunął się w kierunku Ripoll, zaatakował rozgospodarowanych w tym mieście Karlistów i stanął tam główną kwatery. Karliści stracili w rannych i zabitych przeszło 30, wojska rządowe około 15. W Ripoll mieli znajdować się wspólnie z Sabellesem, Barrancotem i Torreselem don Alfons i syn infanty Henryka. Według jednego z katalońskich dzienników wymordowali karliści 80 do niewoli zabranych żołnierzy.

W prasie francuzkiej żywe panuje oburzenie z powodu naruszenia ze strony Karlistów terytorium francuzkiego. Niedawno temu zastrzelili Karliści czterech nadgranicznych urzędników francuzkich, a kilka dni później zbrojny oddział naszedł dom mera w Veriatu, gdzie się schroniło dwóch dezertów karlistowskich. Rząd francuzki zaniósł z tego powodu protest na ręce p. Castelara, który ze swej strony będzie mógł śmiało odpowiedzieć, że gdyby nie władze francuzkie, które przez palce patrzą na przemycanie przez granicę francuzką broni i posiłków przeznaczonych na cele karlistowskie, plaga, zwana powstaniem karlistowskim dawnoby już przestała ciążyć nad Hiszpanią, a rząd wersalski nie miałby powodu uskarżać się na naruszenie ze strony powstańców granicy francuzkiej.

Na wniosek rady prowincjonalnej w Tarragonie uchwalili czterzy prowincje katalońskie, aby wspólnie zjednoczonymi siłami zabrać się do wypłnienia Karlistów. Cała zdolna do dzwignia broni ludność otrzymała w tym celu broń i z tej to ludności utworzone zostaną bataliony ochotnicze, mające wspierać usiłowania wojsk rządowych. Będzie to rodzaj oblawy na powstańców karlistowskich! Do Barcelony przywieziono już w tym celu 15,000 sztuk broni. Wiadomość wyjęta z Imparciala, jakoby don Carlos abdykował na rzecz swego trzeciolenego syna (który dzierży tytuł ks. Asturyi, zwię się Jayme Jan Karol Alfons Filip) potrzebuje potwierdzenia, niemniej wiadomość o jenerale Cabrerze, który, jak głoszają zamierza wystąpić w obronie sprawy karlistowskiej.

Miasto Barcelona było w tych dniach widokiem strasznym egzekucji. Rzecz tak się miała: Policja aresztowała dziesięć osób podejrzanych o złupienie pewnego domu. W chwili gdy obwinionych prowadzono do więzienia, napadli na nich tłum rozjuszony i wymordował na miejscu, mimo że wojska i policja robiły, co mogły, aby uratować nieszczęśliwych przed wściekłością rozjuszonego ludu.

TURCYA.

* **Carogród**, 26 marca. Rząd turecki zamierza wprowadzić obowiązkową bezpłatną naukę. W szkołach elementarnych nie będą się nadal ograniczać jedynie na czytaniu ksiąg świętych, lecz wprowadzono tu zostaną początki arytmetyki i geografii. Pierwsze w tej mierze próby już zrobione. Głównem zadaniem obecnego ministra oświaty jest dostarczenie potrzebnej dla szkół liczby nauczycieli i nauczycielek. Pociągającym objawem jest ta okoliczność, że usiłowania mi-

nistra oświaty Kemela Paszy znajdują wielokrotne echo w tureckiej ludności. Obok tego zwrócono uwagę i na wyższe zakłady. W tych dniach wydano nowy regulamin dla wyższych zakładów dla dziewcząt. Licea pozostaną jeszcze czas jakiś w rękach Francuzów i Greków.

OŚWIATA LUDOWA.

Na oświatę ludową otrzymaliśmy za pośrednictwem p. Leonardowej hr. Kwileckiej od pani A. B. Tal. 1; Wiedeńskiego zlotnika z Poznania sgr. 20.

TEATR POLSKI W POZNANIU.

Sobotnie przedstawienie Krakowiaków i Górali, jakkolwiek obsadzone przez najlepsze siły tutejszego teatru, bardzo miernie wypadło. Przyczyną tego było niewyuczenie się ról przez artystów. Lekceważenie to wielkie, zwłaszcza że artyści żali się nie mogą na przeciążenie pracą, bo szczególniej w ostatnich czasach rzadko spotykamy nowe utwory na naszem scenie. Za poprzednich dyrekcji a nawet i obecnej w pierwszych chwilach objęcia przez nią teatru każde niemal przedstawienie przynosiło nową sztukę, a jednak artyści podobnego lekceważenia publiczności i sztuki nie dopuszczali się. Czemu więc obecnie zaniedbanie przypisać mamy?.. Spiewna część wypadła dobrze.

W niedzielę po raz szósty dawano Halke. Publiczność i tym razem literalnie zapełnia cały teatr a jeszcze dość osób powróciło do domu, nie dostawszy biletów. Sądzimy, że opera ta znakomitego naszego kompozytora zawsze przyciągać będzie publiczność nie tylko naszą ale i obcą, bo wszelkie arcydzieła mają niesłychaną w sobie siłę magnetyczną. Wiecej powiem, w obec nich wszyscy się kora, ustają na chwile walki i zawisli, i w skarbach ich ducha poją się każdy, staje się i lepszym i szlachetniejszym. I isto nie muzyka opery tej, o której mówimy, znakomita. Im częściej się ją słyszy, tem więcej każdy rozmyślać się w niej musi.

Ileż to w niej piękności nagromadzonych, ileż to pereł najszczytniejszych melodji rozsypanych? Wykonanie części muzycznej jest bez zarzutu. Zasiada w tem największa p. Krzyszkowskiego, która tem szczerzej mu przyszanujemy, że z wielkim acyptycznym, bacznie przedewszystkiem na tutejsze siły muzyczne i wokalne, na usłowania jego i prace patrzyliśmy. Dziś, po szóstem przedstawieniu Halki wyznajemy otwarcie, iż p. Krzyszkowski, Dyrektor Opery, zrobił wszystko, co tylko przy tutejszych warunkach zrobić było można. Pisząc jednakże to, nie myślimy wcale rozpisywać się w banalnych pochwałach o śpiewnej części. Znadto sztuce, publiczność i siebie szanujemy, znadto mamy dobre rozumienie o tutejszych artystach, byśmy z nimi jak z dziećmi postępować mieli i w miejsce prawdy dawali im złoczone kartelki fałszu lub płaskich komplementów.

Nie powiemy więc, że śpiewali jak nigdy, że przewyższali sami siebie, że uroczę i t. d. śpiewali, ale powiemy natomiast, że starają się w miarę swych sił coraz lepiej śpiewać, że starania te ich są uwieczone najpomysłniejszemu skutkiem, a wreszcie, że żaden prowincjonalny teatr, nie nasz ale niemiecki, lepszemu siłami poszczycić się nie może, czego wymownym dowodem, choćby teatr tutejszy niemiecki, który mimo że pobiera wysoką subwencyą, mimo że ma gnauch teatralny za małą opłatą, którą w dwójnasób pokrywa dyrekcyja polska, posiada taką operę, że lawki po większej części świecą pustkami.

Całość przedstawienia Halki wypadła bardzo starannie, a jeśli są jeszcze tu i owdzie jakie ujemne strony, przekonani jesteśmy, że i te, przy częstym powtarzaniu, zgładzone będą; choć o ostatnim przedstawieniu powiedzieć tego nie można — z przyczyn zapewne czysto okolicznościowych było ono — mniej poprawnym niż poprzedzające przedstawienie. Na zakończenie to jedno śmiało powiedzieć możemy, że we wszystkich artystach znać wielki postęp i staranność; szczególniej mamy tu na myśli p. Macharynską, p. Kozłowskiego i Trojickiego, dzięki którym Halka mogła być na scenie tutejszej wystawiona. Wystawienie zaś to uważamy za zasługę Dyrekcyi, zasługę bardzo wielką, o której rozpisywać się szeroko nie chcemy przekonani, że czytelnicy nasi dobrze nas zrozumieją, gdy wspomnimy tylko, że ma ten czar i urok przyciągający, który napędza szczerze górne miejsca teatru naszego. To samo wyraża nam pismo od szczegółowej analizy i zniwala do szczerzego pochłasku Dyrekcyi i artystom a mianowicie Dyrektorowi opery. I każde też nasze nieraz może surowo wyrzeczone słowo jest wypływem tylko przykrości, jaką czujemy, gdy teatr nie spełnia tych nadziei, jakie z jego istnieniem wiążemy. Ileż razy będziemy widzieli, że idzie należąca droga, znajdzie w nas szerszych przyjaciół, z całej moocy go popierających i podtrzymujących.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 1 kwietnia. Przypominamy publiczności naszej, że towarzystwo nasze dramatyczne przedstawi jutro w teatrze miejskim po raz szósty Halke.

— * Uzupełniając wczorajszą wzmiankę naszą o stuletnim jubileuszu tutejszego i zachodnio-pruskiego pułku grenadierów nr. 6, dodajemy jeszcze, że na uroczystość tę zaproszono i osoby cywilne i oficerów, którzy w tym pułku niedługo służyli. Z ostatnich przybył już dawniejszy jego dowódca, obecnym komendantem Altony, jenerał-major Flöckher. Szefem pułku jest arcyksiążę austriacki Leopold, który jednak, choć również zaproszony, na uroczystość nie przybędzie. Zresztą ma się dziś rano odbyć prócz nabożeństwa parada, po południu uczta oficerów w sali wspomnianego wczoraj ogrodu, podczas której podoficerowie pułku w sali Lamberta a szeregowcy w barakach uczetować będą.

— * Wydany świeży program tutejszego protestanckiego gimnazjum Fryderyka-Wilhelma zawiera rozprawę naukową na uczyniały zwycięzcy p. dr. Kohlmann'a pod tytułem: „Neu Scholien zur Thebis des Statius aus einer Pariser Handschrift“ i wiadomości szkolne. Wedle nich uczęszcza do zakładu w ogóle 737 uczniów 163 uczni szkoły przygotowawczej. Zakład obejmuje 8 klas i 15 oddziałów, szkoła przygotowawcza 3 klasy a 4 oddziały. Na sw. Młoch z. opuściło zakład 9, teraz 10 abiturientów. Z grona nauczycielskiego wystąpił pp. dr. Eschenburg, dyrektor dr. Schaper i Klapp, w miejsce których wstąpił kandydat stanu nauczycielskiego Ast, dyrektor dr. Schwarz, nauczyciele Köhler i Grubel. Rok szkolny kończy się z dniem 5 a nowy rozpoczyna z dniem 21 kwietnia r. b.

— * Na rokada naszego w ciężkiej potrzebie na wychodźstwie zostającego, otrzymaliśmy od p. Bukowskiego z Szatkolnu Tal. 2; razem więc złożono dotąd Tal. 44 sgr. 17 fen. 6.

— * Od komisji ortograficznej poznańskiej odbieramy następujące sprawozdanie z 19 jej posiedzenia:

Działo się w Poznaniu dnia 5 września 1872 r. w sali posiedzeń Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Po dłuższej przerwie, spowodowanej trudną do urzeczywistnienia chęcią zebrań się w większym komplecie, przybyli na posiedzenie komisji pp. dr. Libelt, ks. Malinowski, prof. Jerzykowski, ks. dr. Wartenberg i dr. Rzepecki. Prof. Rymarkiewiczka wstrzymał popis publiczny odbywający się właśnie w gimnazjum sw. Maryi Magdaleny; prof. Kolanowski uniemożliwił się niebezpieczną chorobą żonę.

Prezes przedłożył do zebranych, zagrywając do energiczniejszego prowadzenia pracy podjętej, zwracając ich uwagę na to, że komisja ortograficzna lwowska zaprzestawszy obrad, czy też ich wcale nie rozpoczynając, oczekuje wypadku rozpraw komisji poznańskiej; że dalej i krakowska nie objawiła dotąd żadnego owocu prac swoich; że nakoniec przy braku wszelkich wiadomości o tem, co robi paryżka, na członkach naszej komisji spoczywa tem zaszczytniejsze, ale i tem cięższe obowiązki przeprowadzenia obrad do pomyślnego końca.

Podczas odczytania protokołu ostatniego zebrania dołożył przysługując, ad voem p. Lucyana Malinowskiego, że lingwistyczna praca jego nadeszła nieco późno i w Roczniku obecnym umieszczoną już nie będzie.

Następnie przechodząc zebrani do porządku dziennego, na którym stoi rozstrzygnięcie sprawy co do dwójki niejasnego e w języku polskim, t. j. e. scisnionego i e ciennego.

Przed samem głosowaniem członkowie chcieli dla dłuższej przerwy stracić jeszcze raz wszystko, co kiedykolwiek powiedzieli za lub przeciw odróżnieniu takiego dwójki e; wywodziła się jednak w skutek tego dłuższa dyskusya, w której wszyscy członkowie żywy mieli udział, a której wynikiem było mniej więcej co następuje:

Ks. dr. Wartenberg wywodzi, że przeciwko temu odróżnieniu mówi:

1) analogia ze samogłoskami a i o, które wedle samego ks. Malinowskiego, z jakiegobądź przyczyn, ale mają jedno tylko, nie dwójki pochylenie.

2) brak historycznej podstawy, gdy żaden z pisarzy starych, tak Wujek jak Knapki, dwójki pochylenia nie oznaczają.

3) brak faktu w wymowie obecnej.

4) Toż potwierdza wymowa matoruskiego ludu. Jak on wymawia chlib i tyj, choć pisze toj, zawsze i; podobnie i my tak w chlib, gdzie jest o i, czyli e, toj, gdzie jest e, rodzime, wymawiamy jednakowoż e pochylenie.

5) brak logiczności w wywodach, bo jeżeli e ciemne powstało z o, a o ścisłone z i, czyli e, to nie wolno nigdy ks. Malinowskiemu e powstałego z i, czyli e, ścisłone; ani e powstałego z o ścisłone, stosownie do mianowanej przyczyny pochylenia.

Ks. Malinowski rozwodzi się szerzej nad wymową Wielkopolską i Malopolską, nad wpływem ruszczyzny i czeszczyzny na wymowę polską; wreszcie wnosi, że do dawnych swych wywodów nie ma wiele do dodania, tylko że jeżeli ks. Wartenberg odwołał się na pobratymców Rusinów, to właśnie ci mówili o biblijnym chleb z duginem e t. j. e, ja, tylko nie o chleba, co dowodzi, że e w polskim tym wyrazie ma pokrewieństwo do i, i przez wsteczne stopniowanie zamienia się w e i bliższe. Na zarzut ks. dr. Wartenberg, że e jest e rodzime i e ja, gdy są jasne, mają równe brzmienie, odpowiada, że pochylenie miałyby brzmienie odmiennie, od e, że gramatyka języka ma swą odrębną logikę, i co się odnosi do brzmienia jasnych, nie koniecznie stosuje się do brzmienia pochyłonych, zwłaszcza gdy różne przyczyny różno tu wywołują objawy. Kończy tym zapewnieniem, że co do niego, to niekiedy różniły dwa e pochyłonych, tj. ciemnego i ścisłego, zapelił próżnią w swym systemacie i ma go obecnie za uzupełnioną.

Dr. Libelt czuje istotnie różnicę między temi dwoma e, przy głosowaniu będzie za tem, żeby różnicę tę znać, lecz jest tego zdania, żeby załatwienie tej sprawy pozostawić umiarkowanej gramatyce, bo inna zupełnie rzecz znać fakt, a inna rzecz zaprowadzić brzmienia.

Prof. dr. Jerzykowski dodaje, że podobne drobne odchylenia brzmienia zachodzą i przy innych samogłoskach pochyłonych, a jednak się ich nie oznacza osobnym znakiem.

Przystąpiono następnie do głosowania, i to, na wniosek dr. Rzepeckiego, w następującej formie:

1) Czy komisja zgadza się na konieczność rozróżnienia w gramatyce polskiej trójki e, tj. jednego e jasnego, i dwójki e ciemnego i ścisłego, pochyłonego to jest e ciemnego i e ścisłego?

Na pytanie to odpowiadają potakująco: Dr. Libelt, ks. Malinowski, prof. dr. Jerzykowski i dr. Rzepecki; przeciwnie: ks. dr. Wartenberg.

2) Czy komisja zgadza się na to, żeby dwójki e pochyłone rozróżnić w piśmie?

Za odróżnieniem są: ks. Malinowski i dr. Rzepecki; przeciwnie: ks. dr. Libelt, prof. dr. Jerzykowski i dr. Wartenberg.

Głosowanie nad szczegółowymi prawidłami odracza się, postanowiono głosować w tej formie, że ks. dr. Wartenberg przystępuje do głosowania nad prawidłami na pochylenie samogłosek e w ogólności, poczem komisja rozstrzygnie, które e w takim razie jest ciemne, a które ścisłe.

Ks. Malinowski zawiadamia komisję, że napisał krytykę prawideł pisanymi przez Małeckiego i inni, że odwołanie się do pracy układowej i przyspieszy obrady komisji.

Obecni przynajmniej te wiadomości z ukontentowaniem i prośbą o odezwanie się w stosownym miejscu porządku obrad, tj. po wyzerpnięciu porządku już na tymczasem ustanowionego.

Przyszedł posiedzenie, na którym:

1) odczytuje się głosowanie nad propozycjami ks. dr. Wartenberg co do e pochyłonego.

2) przeczyta ks. Malinowski korektę na referat prof. dr. Jerzykowskiego o samogłoskach i i y.

Przeznaczono na rano i na poobiedzie we wtorek dnia 1 października r. b. poczem przystępuje sesja solowa.

w z. Rybakiewicz.

Dr. Rzepecki.

W imieniu komisji prosi wszystkie większe pisma polskie o powtórzenie niniejszego protokołu.

Dr. Rzepecki.

— Zaraza płucowa pomiędzy dominialnym bydłem rogiem w Kucynie i Kucynie w powiecie krosznie, tak samo ośpa pomiędzy owcami w Łagowcu w powiecie międzyrzeckim.

— Posada weterynarza powiatowego w mogilnickim powiecie wakuje. Uzdantni weterynarze I. klasy, chcąc się o nią starać, powinni przyłączeniu świadectw zgłosić się do król. regencji w Bydgoszczy. Z posadą tą połączona jest roczna pensja 100 tal.

— Trzecia posada nauczycielska przy szkole katolickiej w Opalenicy w powiecie bukowskim, z którą połączony jest dochód 180 tal. w gotówce, w dodatku rządowym 60 tal. wolne pomieszkani i opał, wakuje i ma natychmiast być obsadzona. Miejsowe dozorę szkolny na prawo prezentowania.

— Zastępstwo prokuratora policyjnego Neubert w Smiglu powiatowym zostało w razie przeszkody tamtejszemu komisarzowi obwodowemu p. Ostrowskiemu.

— W miejscach burmistrz p. Reimanna w Lesznie powiatu tamtejszemu powiatowemu inspektorowi szkolnemu p. Pehlbergowi tymczasowo inspekcją nad tamtejszą szkołą katolicką.

— Dotychczasowy komendant ks. Symforyan Tomiński w Konejdzie otrzymał kanoniczną instytucję na tamtejsze probostwo.

— Sad powiatowy w Międzybórzce zwoła na termin dnia 14 maja r. b. wyznaczony cztery osoby, które opuściły kraj pruskie dla uchylecia się do służby wojskowej.

— Port w Toruniu dla statków na Wiśle jak pisze Gazeta Toruńska, ma być pobudowany, rząd przyznaje na to tego znaczną pożyczkę, której miastu na ten cel udzielił przyobieczać.

— Warszawianin dr. Brunner, wykonał aparat elektryczno-terapeutyczny przeznaczony na wystawę powszechną w Wiedniu.

— * **Wystawa wiedeńska.** Nim będziemy mogli stała otworzyć rubrykę dla mającej z dniem 1 maja otworzyć się wystawę międzynarodowej w Wiedniu podamy tymczasem kilka szczegółów o rozmiarach i wielkości placu wystawy, który jak wiadomo znajduje się w Praterze. Wynosi przeszło 60,000 metrów kwadratowych. Z tego wypadła na Austrię Węgry 17,739 metrów, a zatem przeszło czwartą część całego obszaru, na Niemcy 6,741, Francja 6,380, Anglia 6,369, Rosja 3,319, Włochy 2,972, Turcja 2,938, Belgia 2,613, Stany Zjednoczone 1,350, Chiny, Siam i Japonia 1,360, Szwajcaria 1,125, Ameryka południowa 1,090, Egipt i Afryka średnia 1,003, Holandia 880, Grecja 817, Szwecja i Norwegia 835, Rumunia 657, Hiszpania 605, Portugalia 519, Persja i Azja środkowa 346, Tunis 259, Marokko 86 metrów kwadratowych.

— * **Amédée Thierry.** Dnia 27 b. m. zmarł w Paryżu liczący lat 75 A. Thierry, członek instytutu, wielki oficer legii honorowej, były senator za cesarstwa, brat sławnego historyka Augustyna Thierry, i autor licznych dzieł cenionych w świecie uczonym. Thierry był zagorzałym Bonapartystą a konając szepotał bezustannie: „Zamordowali cesarza... Prusacy... Alzacja... Dla czegoś nie zwyciężymy!”

— * **Książka Karageorgiewicza.** Dnia 30 marca zmarła w własnym pałacu w Wiedniu ks. Perida Karageorgiewicza, żona ekspansyjnego księcia Serbii. Książka była córką senatora serbskiego Nenadowicza. Książka Aleksander zaślubił ją r. 1830, gdy był zwyciężającym kapitanem w armii rosyjskiej. Jeden z braci książki, kapitan jazdy serbskiej, został wplątany w spisek, którego ofiarą padł ks. Michał, osądzony na śmierć i rozstrzelany w Topcziderze.

— * **Jedna z dam dworskich bawiejskiej obecności w Włoszech** carowej rosyjskiej wpadła w czasie przechadzki w reze rozbojników włoskich, którzy za uwolnienie jej domagały się znacznego okupu. Władze poczyniły natychmiast, co potrzebne, aby wydobyć z rąk rozbojniczych biedną ofiarę.

— * **Kalendarz.** Jutro dnia 2 kwietnia Franciszka z Pauli; w kalendarzu słowiańskim Ludomira.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 35, zachód o godzinie 6 minut 31.

Dnia 2 kwietnia 1640 śmierć Marcina Sarbiewskiego. — 1658 śmierć Andrzeja Leszczyńskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego. — 1702 śmierć hetmana Stanisława Jabłonowskiego.

Raszków, 28 marca. Jak obywateli w naszej miejscowości mało poczucia do spraw publicznych posiadają, przekonał nas dzisiejszy wybór radców miasta. Z 6 reprezentantów przeszło 2 Polaków a 4 Niemców i Żydów. Klasa II, z 51 głosujących liczyła 33 Polaków, a jednak nie przeprowadziła swoich kandydatów, gdyż wielu z naszych radców wolano nie przybyć na wybory lub przysłużyć się tym, co ani wiara, ani narodowość nie są z nami spokrewnione. Pomiedzy niestawiającymi na wybory są: Dorozalski Antoni, Fr. Witkowski, J. Hoffman, Strzyżewski, Kowalski. Ze zaś, szczególnie z młodszą generacją, mamy bardzo zażenowanych obywateli, nadmieniam, że także trzeba, aby złączyć się i zebrać choć w części planę miasteczka, ale tych wymieniać nie potrzeba. Bracia P. znani są szerszej publiczności w powiecie naszym.

Ostatnie telegramy.
(Z biura Wolfa.)

Berlin, 1 kwietnia. Wedle Spenersche Zeitung wniosą członkowie parlamentu Völk i Hinschius projekt do prawa o obowiązkowych ślubach cywilnych.

Madryt, 1 kwietnia. Barcelona ma być ogłoszona w stanie oblężenia. Zarządzono środki ostrożności przeciw zapobieżeniu podpalaniu kościołów i gwałtów przeciw księżom.

Wersal, 1 kwietnia. Zgromadzenie narodowe rozpoczęło obrady nad projektów konstytucji municypalnej Lugdunu.

Ostatnie wiadomości.
(Z biura Wolfa.)

Wiedeń, 1 kwietnia. Dziś przybyli do Wiednia wszyscy galicyjscy członkowie austriackiej Rady państwa aby wziąć udział w otwarciu i obradach delegacji wspólnych, które jutro rozpoczynają swe czynności.

Madryt, 1 kwietnia. Z Barcelony dochodzą następujące doniesienia: Wydział federalnych republikanów otrzymał telegram Figueresa, w którym powiedziano, że pierwszym obowiązkiem dobrego republikanina jest utrzymanie porządku. Rząd poczynił stosowne kroki, aby przytłumić powstanie karlistowskie i ustalić porządek. — Masy ludu rozdrażnione powrotem Karlistów dopuszczały się licznych wybrzyków w Barcelonie i usiłowały złupić kościół św. Jakóba; kościół otoczyli ochotnicy, zamieniając takowy w koszarę.

PRZYBYLI DO POZNANIA.
dnia 1 kwietnia:
HOTEL FRANCUSKI. Hrabia Bol. Biński z Dabek, Czajkowski z Królestwa Polskiego, Gołosinski z Kempy, panie Trzeńska i Szeptkowska z Słowian, Dr. Reutt z Inowrocławia, Magdziński z Królestwa Polskiego, C. Uebel z Hamburga, W. Voss z Strzelna, R. Kryszewski z Inowrocławia.

Wykaz
przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu.

Przybywające poczt.			Odjeżdżające poczt.		
Z	godz.	por.	Do	godz.	por.
Września	3:55	rano	Skwierzyn	6:45	rano
Wągrowca	4:—	—	Pleszewa	7:—	—
Krotoszyńska	6:50	—	Wągrowca	7:20	—
Obornik	8:30	—	Kurówka	8:30	—
Ostrowa	8:50	—	Steszewa	5:30	pop.
Steszewa	8:10	—	Obornik	6:—	wie.
Kurówka	6:55	pop.	Krotoszyńska	8:10	czor.
Wągrowca	8:—	połud.	Ostrowa	9:10	—
Pleszewa	8:15	wie.	Wągrowca	11:30	—
Skwierzyn	8:20	czor.	Września	11:45	—

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ

Gdańsk, 29 marca. Powiat przez cały tydzień bardzo było pięknie i ciepło, z maemi tylko nocnymi przymrozkami. Wiatr północno-wschodni.

W całej zachodniej Europie transakey zbożowe bardzo w tym tygodniu były spokojne, z ustaleniem się bowiem pogody, pozwalającej rolnikom zająć się nareście uprawą roli i zasiewami wiosennymi, zniknęły i obawy o przyszłe żniwo, bo i uziębienie pod wpływem ówczesnych promieni wiosennego słońca bardzo pięknie się rozwijają.

Jak to już w sprawozdaniach naszych kilkakrotnie wspominaliśmy, nieposłuszną na targach europejskich mianowicie angielskich odgrywa rolę pszenica kalifornijska, której import do tychczas bardzo już był znaczny, bo od 1 lipca r. z. do 20 lutego r. b. wysłano z tego kraju do Europy około 3½ miliona centnarów. Ze pomimo tak znacznych dowozów towar ten nie ciążył na transakeach i z łatwością znajdował pomieszczenie, głównie tej okoliczności przypisać należy, że kraje, z których Anglia zwykłe deficyt swój pokrywa, mało jej tylko stosunkowo dostarczyć jeszcze będą w stanie, o czym z następnego zestawienia przekonacie się nie trudno.

I tak w Nowym Yorku zapasy pszichrzowe wynoszące 1 marca 1872 r., 850,000 hecrol. pszenicy, wynosiły tej samej daty roku bieżącego tylko 238,000 hecrol.

W Odesie zapasy zredukowały się na 840,000 hecrol.; roku zeszłego wynosiły o tymże czasie 1,890,000 hecrol., a stosunek podobny panuje w wszystkich portach Morza Czarnego.

Prowinie Nadbałtyckie znacznie mniej dostarczały Anglii od 1 września 1872 do 1 marca r. b. niż w tym samym okresie zeszłorocznym.

Co do Węgier, to kraj ten, który zazwyczaj tyle produkował zboża, że całe Niemcy południowe i Szwajcaryja zaopatrywały, w tym roku nie prawie odstąpić nie był w stanie.

Przechodząc znowu do ogólnego poglądu na ruch handlowy w upłynionym tygodniu, zaznaczamy, że w Anglii w pierwszych dniach usposobienie było stałe, i ceny zeszłytygodniowe bez zmiany się utrzymały, w ostatnich dniach jednakże pokup się zmniejszył i ceny są chwiejne z tendencją do cofnięcia się, tak w Londynie jak i w Liverpoolu.

W Francji na wszystkich targach najzupełniejszą panuje cisza. Dowozy są słabe, a ponieważ i zapasy mocno są uszczuplone, sprzedający do ustępstw nie okazują żadnej skłonności, a ztąd transakey bardzo ograniczone.

Na naszym placu przy większych nieco dowozach i pokup w tym tygodniu trochę był ożywiony. Wyborowe gatunki pszenicy jasnej i wysoko pstrój skłóskiej z ciężką wagą hull. więcej były poszukiwane, i osiągały ceny zeszłotygodniowe, natomiast towar podrzędny był zaniedbany i tańszy.

Ziarno młynarzy tylko odbyć, bez zmiany.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy ton 1300, żyta ton 190. Placono za 2000 funt. wag. cel. czyli jedną tonę

Za szefel berliński.

Wag.	hol.	tal.	tal. sgr.	fon.	tal. sgr.	fon.
Pszen. białej.	127-131	85-87	3 18	6	3	21
" wys. pstr. szkl.	125-6-129	81-85	3 17	6	3	19
" jasno pstrój	125-128	82-83	3 14	6	3	16
" pstrój	120-127	77-80	3 8	6	3	12
Żyta krajowego	120-124	52-54	2 4	—	2	6
Jecz. dwurzędowego	109-115	48-50	1 19	6	1	24
Grochu białego podł. gat.	—	40-43	1 24	—	1	28

Aleksander Makowski i Sp.

Giełda poznańska 1 kwietnia.
Żyto: cena regulacyjna 51½ — na wiosnę 51½ —
kwiecień 51½ — kwiecień-maj 51½ — maj-czerwiec 52½ —
czerwiec-lipiec 53 — lipiec-sierpień 53.
Okowita: cena regulacyjna 17½ — na kwiecień 17½ —
na maj 17½ — czerwiec 18 — lipiec 18½ — na sierpień 18½ —
na wrzesień —

* **Młaka.** Berlin, 31 marca. Pszenica nro. 0. 11½ — tal. No. 0 i 1 10½ —, rżana. Nr. 0 8½ — — Nr. 0 i 1 7½ — tal.

Giełda berlińska, 31 marca.
Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 68-88 talar. wedle gat. żąd.; biało-niebieska 83 tal. z kolei plac.; na luty-marzec — kwiecień-maj 85½ — maj-czerwiec 85½ — czerwiec-lipiec 84½-85 tal. pl.
Żyto: per 1000 kilo w miejscu 54-57 tal. wedle gat. żąd.

rosyjskie —, piękne krajowe 55-56½ tal. z kolei plac.; na luty-marzec i na wiosnę —, kwiecień-maj 54½ — maj-czerwiec 54½ —, czerwiec-lipiec 54½ — tal. placono.

Jęczmień per 1000 kilo mały szary 48-62 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 39-50 tal. wedle gatunku żąd.; czeski 42-46 pomorski 45-47, wschodnio- i zachodnio-pruski 43-45 tal. z kolei plac. na wiosnę 43½ — maj-czerwiec 44½ tal. plac.

Groch per 1000 kilo do gotowania 49-55 tal., na paszę 45-47 talarów.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 21 tal. na luty-marzec — kwiecień-maj 20½ — maj-czerwiec 21½ — wrzesień-październik 22½ — tal. pl.

Olej lniany per 100 kilo w miejscu — tal.

Olej skalny per 100 kilo w miejscu 12½ tal. na luty-marzec i marzec-kwiecień 11½ tal. plac. i żąd.

Okowita per 1000 kilo 100% = 10,000% w miejscu bez beczki 18 tal. 4-3 sgr. plac.; na luty-marzec i marzec-kwiecień 18 talarów 9 sgr., kwiecień-maj 18 talarów 8-10 sgr., maj-czerwiec 18 talarów 14-11 sgr., czerwiec-lipiec 18 talarów 23-21 sgr. placono.

Giełda wrocławska, 31 marca.
Konieczna czerwona: per 50 kilo mało obrotu; poślednia 10-11, śred. 11½-12½, piękna 13-14, wys. piękna 14½-16½ tal.

Konieczna biała: słabo; pośled. 10-12, śred. 13-15, piękna 16-18, wysoko-piękna 19-20 tal.

Żyto: per 1000 kilo spokojni; na marzec 55½ żąd. kwiecień-maj 55½ — plac. maj-czerwiec 55½ — pl. i żąd. czerwiec-lipiec 55½ — wrzesień-październik 52½ tal. żąd.

Pszenica: per 1000 kilo, na marzec 85 żądano.

Jęczmień: per 1000 kilo na marzec 52 tal. pl.

Owies: per 1000 kilo, na marzec 43 tal. pl. kwiecień-maj 43½ tal. plac.

Rzepak per 1000 kilo na marzec 98 żąd., na wrzesień-październik 98 żąd., 96 tal. plac.

Rzepak per 1000 kilo na wrzesień-paźd. 95 żąd. 93 pl.

Olej rzepiowy per 100 kilo niżej; w miejscu 20½ tal. żądano, na marzec i marzec-kwiecień 20½ — żąd., kwiecień-maj 20 plac. i żąd. wrzesień-październik 22½ tal. z.

Okowita za 100 litrów po 100% stala; w miejscu 17½ tal. żąd. 17½ pl.; na marzec 17½ pl. kwiecień-maj 17½ — plac. maj-czerwiec 18 żąd. i plac. czerwiec-lipiec 18½ — tal. lipiec-sierpień 18½ — sierpień-wrzesień 18½ tal. plac.

Na targu

Ustawienie miarki	targ	W tal. sgr. i fen per 100 kilogramów			
		towar piękny	średni	pośledni	ostatni
Ustawienie miarki	Pszenica biała	825	8 3	—	620
	" żółta	810	7 26	—	620
	Żyto	529	5 22	—	510
	Jęczmień	514	5 8	—	426
	Owies	414	4 8	—	4 6
	Groch	510	4 25	—	4 15
	Rzepak	920	9 5	—	8 15
	Rzepak zimowy	817	8 2	—	7 7 6

Kursa telegraficzne.

BERLIN, 1 kwietnia 1873.
Stan powietrza: piękne.

towar	kurs		towar	kurs	
	pożycz.	końcowy		pożycz.	końcowy
Pszenica: stale na kwiec.-maj	85½	—	Olej skalny: w miejscu	12½	—
na maj-czerwiec	—	—			
na wrzes.-paźdź.	78	—			
Żyto: stale w miejscu	54½	—	March. pozn. E. B.	102½	—
na kwiecień-maj	54½	—	Pruskie oblig.	—	—
na maj-czerwiec	54½	—	Nowe pozn. list. z.	—	—
na wrzes.-paźdź.	53	—	Pozn. rent. list.	—	—
Olej rzepak. słabo w miejscu	91	—	Kolęj żel. państ.	203½	—
na kwiecień-maj	21½	—	Lombardy	116½	—
na maj-czerwiec	22½	—	Aust. losy z 1860	—	—
na wrzes.-paźdź.	—	—	Włoska renta	63½	—
Okow. trzyma się w miejscu	—	—	Amerykański	96½	—
na kwiec.-maj	18 8	—	Austr. akc. kred.	205½	—
na czerwiec-lipiec	18 29	—	Pożyczka turecka	53½	—
Owies: trzyma się	43½	—	7½ Rumunji	—	—
			Pol. listy likwid.	—	—
			Rosyjsk. banknoty	—	—
			Austr. renta sreb.	—	—
			Uspok. stale	—	—

KORESPONDENCYA REDAKCYI

Panu Feliksowi O. A. cz z Trzemesznej. Pisma Szanownego Pana z dnia 30 marca pod adresem „Dyrektora Dziennika Poznańskiego“ nas doszłego, nie rozumiemy, prosimy więc bliżej objaśnić, o co chodzi.

Stefan Bonowski.
Pogrzeb odbędzie się dnia 2 kwietnia r. b. po południu o godzinie 4-tę, o czym krewnym i przyjaciółom donoszę.
Gniezno, d. 31 marca 1873.
M. Bonowska.

Numerem 513 oznaczony, przez **A. Hornemana** w Strasburgu na własną osobę **Albickiego** w Poznaniu ciągnęty, przez tegoż akcie towary i przez A. Hornemana **prima weksel**, datowany Strasburg dnia 12 października 1872 r. na 25 talarów 13 f. 6 fen., platny 30 listopada 1872 r. rzekomo zagnany niemieckiemu **Union-bankowi**, akcyjnemu towarzystwu w Berlinie.
Nieznany posiadacz tego weksłu zwoła się niniejszem, ażeby takowy najpóźniej dnia 13go czerwca 1873r. przed sądem sądowi przedłożył, w przeciwnym razie owi weksel za nic nie znaczący uznany będzie.
Poznań 13go stycznia 1873.
Król. sąd powiatowy.
Wydział I.
dla spraw cywilnych.
Chłopeca do posług porządku **E. Schmidt**, Wrocławska (1901)

Szkola Realna Poznańska.
Popis publiczny.
W czwartek 3 kwietnia od 11—12 **Septima polska.**
W piątek 4 kwietnia od 11—1 **niższe klasy polskie.**
od 3—6 klasy wyższe i **uroczystość szkolna.**
(1855)

Chłopiec uczciwych rodziców i dobrze pisać znajdzie pod korzystnymi warunkami natychmiast umieszczenie jako **UCZEŃ** u **H. Fuchs'a**, Rynek 10 (1900)

Warszawskie mazurki
Macek kolorowy,
Cykate genueska,
Jajka i baranki wielkanocne.
(1897)
Cukry i czekoladki zawsze świeże poleca **S. Sobeski.**
Handel korzenny
w Toruniu przy Chelm. ul. położony, zamyślam od 1 lipca r. b. mającemu inną branżę wydzierżawić, — lokal ten kwalifikuje się do założenia handlu skór lub galanterii albo żelaza, które dotąd tu nie są reprezentowane.
(1761)
A. Mazurkiewicz.

Walne Zebranie
Tow. Rolniczego pow. Bukowskiego
w Opalenicy
dnia 6 kwietnia 1873
o 4 godzinie po południu.
Porządek dzienny:
1. Ostateczna rozprawa nad rozwiązaniem Towarzystwa z powodu bardzo nielicznego zbierania się członków mimo listownych uwadomien o każdorazowym zebraniu.
(1892)
O liczny udział uprasza **Dyrekeya.**

Pracując przez lat kilka jako **krawiec** w najpiękniejszych warsztatach najznakomitszych miast niemieckich a wreszcie odbywszy kurs krawiecki w akademii dreźnieńskiej, osiedliłem się od dnia 1 kwietnia w **Śremie.**
Zapewniając skórą usługę i sumieniem pracę, polecam się Szanownej Publiczności.
(1882)
W. Pawłowski,
krawiec.

Pasowe malinowe
pomarańcze
poleca (1896)
S. Sobeski.

W wysokich kołach za znakomite uznane.
Do król. dostawcy nadwornego p. **Jana Hoff'a** w Berlinie.
Proszę o nową przesyłkę **Pańskie wybornie czekolady.** Hrabina w. Moltke w Belie. — Proszę o przesyłkę Pańskie wzmocniające czekolady słodowej. Hrabina **Matuschka** w Bechau.
Skład główny w Poznaniu u **Braci Plessner** Rynek 91. (1891)

Aukcja złota.
W piątek dnia 4 kwietnia r. b. rano o 11 godzinie sprzedawane będą największe dające nam za natychmiastową zapłatę w gotówce w lokalu aukcyjnym przy **Sapieżyńskim placu Nr. 6.**
rzeczy złote i srebrne jako to: zegarki, brosze, bielizna itd.
(1894)
Grosse
Król. sądowy komisarz aukcyjny.

2. na wsi głównej pałac pięknie wybudowany, 1100 morgów najwspanialszej ziemi żuławskiej, wszędzie trzykrotnie łaki, jako też ziemia dająca i zapewniająca obfity sprzęt rzepi, pszenicy, jęczmienia, rzepy bez mierzwy.
3. reszta gruntów dobra ziemia pod żyto i średnia, nieco także nowin.
Właściciel chce się udać na spoczynek i jest Polakiem rzetelnym!
Bardzo wiele dochodów w gotówce, zawsze więcej niż wynosiły podatki, które dochodzą do 600 rubli.
(1889)
Włożone 30,000 tal. przyniosą natychmiast 10—20 % a w 6 latach przy racjonalnej sprzedaży drzewa całe dobra muszą być zapłacone! Adres: **Karol Jahnz** właściciel **LeWINA. Waganec przystanek, poste rest.**

Wedle opinii myślicy cych lekarzy,
alopatów jak homeopatów, zgadzających się z dniem każdym coraz więcej z jednogłosem zdaniem wyleczonych skutkowały zaprowadzone za przyczynieniem się **Aleksandra Humboldt'a** (1725)

Prof. Dr. S. Sampson
KOCCA Preparat
Dr. W. Strauß
Monroe-Apotheke, Mainz.
Pieniążki i ruble.

(wedle niemieckiej taksy lekarstw za flakonik i pudełko 1 tal.) w chorobach organów oddechowych (gardła i piersi) i trawienia (żółdka, wzdęcia, kanakul, kiszki, itd. hemoroidów) jako też **systemu nerwowego** (hipochondrii, histeryi), w ogólnym i spec. **stanie słabości** (polucyach, impotencji) tak znakomicie, że takowe wszystkie podobne cierpiącym jak najgoręcej polecamy być mogą. Dla specjal. pouczenia rozsyła **Mohrenapotheke** w **Moguncyi** (wedle 1 tal.) w składzie jej, apteka **L. Wachsmanna**, król. aptekarska uniwersyteckiego w **Wrocławiu** i apteka **Dr. Mankiewicz** w **Poznaniu** których 1200 morgów zdanych do ściepankowania o nich rozprawia profesor **SAMPSONA** **franko** bezpłatnie.

